

Błażej Dzwonkowicz

W cieniu pandemii. Koronawirus to “ściema”, głupcy noszą maseczki.

Pandemia koronawirusa zmieniła nasz świat. Zdaliśmy sobie sprawę, jak bardzo skomunikowany jest nasz świat. Nikt w styczniu nie spodziewał się, co wydarzy się w najbliższym czasie. Wirus rozniósł się po całym globie, co w znacznym stopniu wpłynęło na światową gospodarkę. Zamknięcie jej przyczyniło się do utraty pracy i źródła utrzymania przez miliony ludzi, ze sklepów zaczęły błyskawicznie znikać produkty spożywcze. Nie wiedzieliśmy, czego można się spodziewać. Rządy państw zaczęły wprowadzać restrykcje - zakrywanie ust i nosa, dystans społeczny, częste mycie rąk, doszło nawet do zamknięcia szkół, galerii handlowych, kin itp. i “godziny policyjnej”. W pewnym momencie można było tylko udać się do sklepu, pracy i domu - nigdzie indziej. W tym czasie światem rządził strach o to, co będzie jutro. Ciężko było się przystosować do nowego porządku, ale z czasem zaczęliśmy się mniej obawiać.

Jednakże nie wszyscy do nowych zasad podeszli i nadal podchodzą poważnie. Jest bowiem wielu ludzi, których nie obchodzi, że mogą stanowić poważne zagrożenie dla zdrowia i życia innych, nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Według mnie jest to przejaw egoizmu. Mało tego, sądzą, że wszystkie ograniczenia w związku z wirusem są stekiem bzdur, ponieważ żadnej pandemii nie ma - to tylko działania rządu. Są przekonani, że nie istnieje taka choroba jak Covid-19. Niestety to, że czegoś nie można zobaczyć gołym okiem, nie oznacza, że tego nie ma. Sytuacja służby zdrowia nie należy do najlepszych, wystarczy choćby jeden przypadek zakażenia i już cały personel, który miał kontakt z zakażonym poddawany jest kwarantannie. Długość problemu jest z wypełnieniem grafiku, przecież ktoś musi chodzić do pracy. Niestety niektórzy nie doceniają wysiłku i również ryzyka wynikającego z pracy w szpitalu. Nieraz bowiem ratownicy medyczni narażeni są na wyziewy i rękoczyzny. Problemem też jest powszechne przekonanie, że im jest się młodszym, tym można więcej. Wielu młodych ludzi twierdzi, że wirus im nic nie zrobi, gdyż ich organizmy są silne i NAJCZEŚCIEJ przechodzą infekcję bezobjawowo. Choć takie podejście do sprawy wydaje się być krótkowzroczne, gdyż racją jest, iż statystycznie rzadziej objawy występują u młodych, to nie możemy zapominać o naszych rodzinach. Każdy z nas ma choć jedną taką osobę w wieku najbardziej podatnym na ciężki przebieg choroby. Oliwy do ognia sprzeciwu wobec obostrzeń dodają niektóre posunięcia polityków. Spotkania wyborcze organizowane na wielką skalę, bez zachowania dystansu, przebywanie w kinie bez maseczki, mówienie, że “koronawirus jest w odwrocie, gdyż latem wirusy są mniej aktywne”, mimo że nie jest się specjalistą, a w przeciągu paru dni odnotowywane są rekordy dziennych przyrostów zakażeń, te działania wpływają na ludzi drażniaco. Ta niekonsekwencja działań rządzących zwiększa oburzenie wśród obywateli, którzy obostrzeniami są po prostu zmęczeni. Osiem godzin w maseczce/ przyłbicy w pracy nie jest zbyt przyjemnym doznaniem. Wystarczy, że ktoś kaszlnie w miejscu publicznym, a już ma na sobie wzrok wszystkich.

Nie da się zaprzeczyć, że tym światem rządzą pieniądze, ale jak widzimy, nawet w obliczu miliardów dolarów, pieniądz nie zatrzyma pandemii. Miejmy nadzieję, że jak najszybciej uda nam się wygrać walkę z koronawirusem, żeby wrócić do normalności, której wcześniej tak nie docenialiśmy. Według Billa Gatesa pandemia w bogatszych krajach zostanie opanowana do 2021 roku, natomiast co z biedniejszymi regionami świata? Czas pokaże.

Błażej Dzwonkowicz

kl. 8b